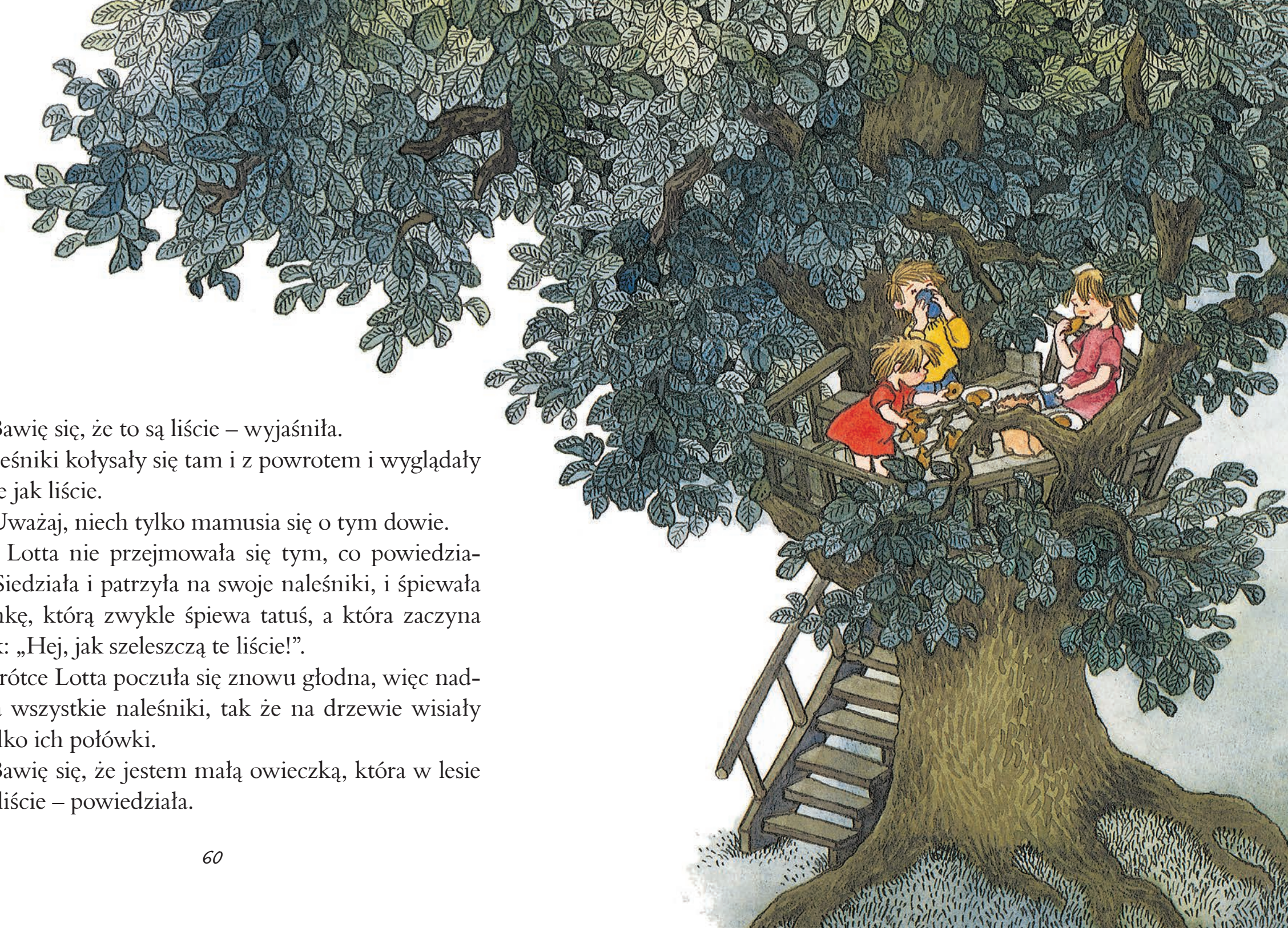


– Bawię się, że to są liście – wyjaśniła.  
Naleśniki kołysały się tam i z powrotem i wyglądały prawie jak liście.

– Uważaj, niech tylko mamusia się o tym dowie.  
Ale Lotta nie przejmowała się tym, co powiedziałam. Siedziała i patrzyła na swoje naleśniki, i śpiewała piosenkę, którą zwykle śpiewa tatuś, a która zaczyna się tak: „Hej, jak szeleszczą te liście!”

Wkrótce Lotta poczuła się znowu głodna, więc nadgryzła wszystkie naleśniki, tak że na drzewie wisały już tylko ich połówki.

– Bawię się, że jestem małą owieczką, która w lesie zjada liście – powiedziała.



A po obiedzie wzięliśmy koszyk i zbieraliśmy do niego poziomki.

U dziadków na łące jest dużo poziomek. Ale oj, jak myśmy się przestraszyli, gdy zbieraliśmy poziomki. Bo zobaczyliśmy węża. Tylko Totte się nie bał.

– Patrzcie, ogonek, który nie ma pieska – powiedział Totte. Nie wiedział, że to wąż.

Wróciliśmy do domu i Anna Klara podzieliła wszystkie poziomki, tak że każde z nas miało tyle samo. Chociaż Annie Klarze dostały się największe i najbardziej dojrzałe.

Totte i Lotta usiedli na werandzie, żeby zjeść swoje poziomki. Po chwili usłyszeliśmy, że Totte płacze. Ciocia Kajsza wychyliła głowę i spytała:



nie sami. Wszystkie puszki zanieśliśmy do dzieciennego pokoju i ustaliliśmy, że pierniczki zachowamy do Wigilii. Ale Lotta zjadła swoje jeszcze tego samego dnia i na obiad nie chciała jeść przecieranej brukwi.

– Może one nie wytrzymają do Wigilii – powiedziała Lotta.

A potem każdego dnia przychodziła do mnie i do Jonasa i mówiła:

– Dobry panie, miej nade mną zlitowanie.

Wreszcie nastąpiła Wigilia i był to najmiłszy dzień z całego roku. A w Wigilię było tak:

Jak tylko zbudziłem się, pobiegliśmy do kuchni, gdzie mama przygotowywała kawę. Potem siedzieliśmy wszyscy przed kominkiem w bawialni i piliśmy kawę, choć kiedy indziej nie wolno nam jej pić. I jedliśmy szafranowe bułeczki i pierniczki, i ciasteczka.

A choinka pachniała przepięknie. Gdy tylko wypiliśmy kawę, ubraliśmy choinkę, tatuś i Jonas, i ja, i Lotta.

Mamusia była w kuchni i przygotowywała śledziową sałatkę.

– W naszym domu jest tak pięknie – zauważył Jonas – że według mnie jest to najpiękniejszy dom w całym mieście.



